

## 27. Niedziela Zwykła – Rok C 6 października 2019 r.

### Refleksja

„Gdybyście mieli wiarę jak ziarnko gorzycy, powiedzielibyście tej morwie: «Wyrwij się z korzeniem i przesadź się w morze», a byłaby wam posłuszna”.

W starożytności było powszechnie wiadomo, że korzenie czarnej morwy rozrastają się ekspansywnie na wszystkie strony. Dzięki temu bardzo trudno jest wyrwać to drzewo wraz z korzeniami. Wiadomo również, że ziarenko gorzycy jest bardzo małe, tym bardziej w zestawieniu z morwą, zatem moc łaski, jaka kryje się za jednym nawet aktem wiary, jest nieporównywalnie wielka. Skoro Jezus mówi, że drzewo, które potrafi przetrwać na jednym miejscu nawet około 600 lat, może być wyrwane, jeśli się ma wiarę porównywaną tylko z nikłym ziarenkiem, to istotnie cuda można zdziałać mając łaskę prawdziwej, silnej wiary. Apostołowie rozumieli, czego można dokonać dzięki silnej wierze, dlatego prosili o pomnożenie wiary.

Jezus nie zostawił Dwunastu bez odpowiedzi na ich niecodzienną prośbę. Wskazał na niezwykłą moc każdego aktu szczerej wiary i podał kilka konkretnych wskazań, odnoszących się do istoty pokornego służenia. Sługa, który nie ma za złe swemu panu tego, że po całym dniu ciężkiej fizycznej pracy nie jest zaproszony do stołu, by się posilić, ale musi ten posiłek wcześniej przygotować i cierpliwie czeka, dopóki pan pierwszy zaspokoi swój głód, i który również nie skarży się na to, że nikt mu nie powie prostego „dziękuję” – to obraz człowieka, który służy z prawdziwą pokorą. Takimi powinni być uczniowie Jezusa.

Nie domagać się żadnej, bodajże przysługującej za pracę zapłaty, lecz przeciwnie, mieć świadomość, że jest się tylko bezużytecznym sługą, że wykonuje się tylko to, co do mnie należy, że wypełnia się tylko nakazy Pana – oto wzór pokornej służby. Taka postawa prowadzi do otwarcia na Boga. Taka postawa pogłębia świadomość, że to Bóg wszystko mi daje, że to od Niego we wszystkim zależę, że cała moc, jakiej mogę doświadczać na co dzień, pochodzi wyłącznie od Niego, że jestem nieużytecznym sługą, który niczym szczególnym się nie wykazuję, bo sam, bez Boga, nic nie mogę uczynić. Taka postawa pogłębia wiarę, czyli moją osobistą relację do Boga, moją więź z Nim, moją odpowiedź na Jego objawioną miłość.

Podejmując się pokornej służby, pozwalam Bogu, by mnie kochał i wszystko mi dawał. Dziecięce zaufanie wzrusza i otwiera Jego serce.

*ks. Franciszek Wielgut SCJ*

### Złota myśl tygodnia

W służbie chodzi o intyną zdolność dawania tego, czym się jest, miłości aż po swoje granice (*Papież Franciszek*).

## Na wesoło

Chłopiec muzułmański nawraca się na chrystianizm. Rzecz bardzo rzadka. Upomina go kolega:

- Twój ojciec w grobie się przewróci.

Na to nawrócony z uśmiechem:

- Mam brata, który również się nawróci. Wówczas ojciec przewróci się po raz drugi i będzie w tej pozycji co zawsze

Jak nazywa się chiński weterynarz?

Zabi-jata mi-pupila.

## Patron tygodnia – św. Paulin z Yorku, biskup – 10 października

Paulin z Yorku należał do drugiej grupy misjonarzy, wysłanych w 601 r. przez przez św. Grzegorza I Wielkiego, papieża, do Anglii, do królestwa Northumbrii. Według zapisu św. Bedy, Paulin był kapłanem królowej, św. Etelburgi, drugiej małżonki króla Northumbrii, św. Edwina. Jemu też właśnie przypadło w udziale udzielenie chrztu św. Edwinowi. Kronikarz podaje, że odbyło się to w samą Wielkanoc 627 roku, a za królem poszło tak wielu panów i ludu, że trzeba było udzielać chrztu w rzece Swale, w pobliżu Catterick oraz w rzece Glen w pobliżu rezydencji królewskiej w Yeavering.

Paulin, ciesząc się pełnym poparciem dworu królewskiego i panów, mógł spokojnie przemierzać całe królestwo i wszędzie głosić Ewangelię. Udzielił wielu osobom chrztu, wystawił kilka kościołów i kaplic, sprowadzał kapłanów.

Niestety, nadszedł czas powrotu pogaństwa. W bitwie pod Hartfield 12 października 632 roku na polu walki z Walijczykami padł św. Edwin. Pogańscy najeźdźcy zaczęli palić i niszczyć chrześcijańskie kościoły i mordować kapłanów. Królowa św. Etelburga musiała ratować się ucieczką razem z Paulinem. Powróciła do swojej ojczyzny w Kencie, potem udała się do Francji i wstąpiła do jednego z klasztorów w Faremoutier. Tam została ksienią po swojej przyrodniej siostrze, św. Satrydzie.

Również Paulin udał się do Kentu, gdzie został biskupem w Rochester. Tam też pożegnał ziemię dla nieba 10 października 644 roku. Zanim pogańscy Walijczycy zniszczyli dzieło ewangelizacyjne w Northumbrii, było ono tak dojrzałe, że papież Honoriusz I myślał o założeniu stałej hierarchii kościelnej w tym kraju. W tym celu mianował arcybiskupem św. Paulina. Posłał mu nawet paliusz metropolity ze wszystkimi uprawnieniami biskupa misyjnego. Niestety, Paulin musiał patrzeć z bólem na ruinę swoich trudów. Za to królestwo Kentu korzystało z jego gorliwości misyjnej i doświadczenia wielu lat na polu ewangelizacji.

## Opowiadanie

*Trzej synowie*

Trzy kobiety szły do studni, aby zaczerpnąć z niej wody. Na kamiennej ławce w pobliżu fontanny siedział starszy człowiek, który w milczeniu je obserwował i przysłuchiwał się ich rozmowom.

Każda z kobiet wychwalała swojego syna.

– Mój syn, mówiła pierwsza – jest tak zwinny i bystry, że nikt nie jest w stanie mu dorównać.

– Mój syn, mówiła druga – śpiewa jak słowik. Nie ma nikogo na świecie, kto mógłby poszczycić się tak pięknym głosem, jak on.

– A ty, co powiesz o swoim synu? – zapytały trzecią kobietę, która nic nie mówiła.

– Sama nie wiem, czy mogę powiedzieć coś niezwykłego o moim dziecku, odpowiedziała tamta. Jest dobrym chłopcem, tak jak wielu innych. Nie robi jednak nic specjalnego...

Kiedy dzbany były już pełne, kobiety skierowały się w stronę domu. Podążył za nimi również starzec. Naczynia były ciężkie i ramiona kobiet uginały się od wysiłku.

W pewnym momencie zatrzymały się, aby móc trochę odpocząć.

Podbiegło wtedy do nich trzech młodzieńców. Pierwszy rozpoczął natychmiast jakieś widowisko: oparł dłonie na ziemi i zaczął wywijać koziołki, wierzgając nogami w górze, a potem zaczął wykonywać salta.

Kobiety przyglądały mu się z zachwytem:

– Ach, jaki zręczny!

Drugi chłopiec zaraz zaintonował jakąś piosenkę. Głos miał tak piękny, jak słowik!

Kobiety przysłuchiwały mu się ze wzruszeniem w oczach:

– Ach, cóż to za anioł!

Trzeci z chłopców podszedł w stronę matki, zarzucił na barki ciężką amforę i zaczął ją dźwigać, idąc przy jej boku. Wtedy kobiety zwróciły się do starca:

– Co powiesz o naszych synach?

– O synach? – zawołał ze zdziwieniem starzec. – Widziałem tylko jednego!

### Nauczanie papieskie o Duchu Świętym

„Dar umiejętności pomaga nam wystrzegać się pewnych przesadnych lub błędnych postaw. Pierwszym z grożących nam błędów jest uznanie się za panów świata stworzonego. Stworzenie nie jest własnością, którą możemy rządzić według własnego upodobania, ani też własnością kilku, nielicznych osób: stworzenie jest darem, jest cudownym darem, który dał nam Bóg, byśmy o niego dbali i wykorzystywali go dla dobra wszystkich, zawsze z wielkim szacunkiem i wdzięcznością. Drugim błędem jest uleganie pokusie, by ograniczyć się do stworzeń, tak jakby one mogły dać odpowiedź na wszystkie nasze oczekiwania. Przez dar umiejętności Duch pomaga nam nie popełniać tego błędu” (Franciszek).